

Sygn. akt I ACa 1802/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Dorota Markiewicz

Sędziowie: SA Beata Byszewska (spr.)

SA Katarzyna Jakubowska - Pogorzelska

Protokolant: sekr. sądowy Marta Puszkarska

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki akcyjnej z siedzibą
w W.

przeciwko Redaktorowi naczelnemu dziennika wydawanego przez Telewizję (...) spółkę akcyjną za pomocą obrazu i
dźwięku pod nazwą (...)

o nakazanie publikacji sprostowania

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 19 października 2017 r., sygn. akt I C 960/17

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddala powództwo oraz zasądza od (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Redaktora Naczelnego dziennika wydawanego przez Telewizję (...) spółkę akcyjną w W. za pomocą obrazu i dźwięku pod nazwą (...) kwotę 720 zł (siedemset dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. zasądza od (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Redaktora Naczelnego dziennika wydawanego przez Telewizję (...) spółkę akcyjną w W. za pomocą obrazu i dźwięku pod nazwą (...) kwotę 1140 zł (tysiąc sto czterdzieści złotych) tytułem kosztów zwrotu postępowania apelacyjnego.

Katarzyna Jakubowska – Pogorzelska Dorota Markiewicz Beata Byszewska

Sygn. akt I ACa 1802/17

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 19 września 2017 r. (...) S.A. z siedzibą w W. (ówczesnie (...) sp. z o.o.) wniosła o zobowiązanie redaktora naczelnego dziennika wydawanego przez Telewizję (...) S.A. z siedzibą w W. pod nazwą (...) do sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w materiale nadanym dzienniku (...) w Programie(...) w dniu 11 października 2016 r. o godzinie 19:30. Powodowa spółka domagała się, by publikacja sprostowania nastąpiła poprzez bezpłatnie wyemitowane w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, w wydaniu wymienionego dziennika o

godzinie 19:30, w tym samym dziale tematycznym lub strukturalnym, po uprzednim wyraźnym zapowiedzeniu przez prezentera. Sprostowanie – zgodnie z żądaniem pozwu – winno być odczytane przez prezentera w sposób wyraźny i niezróżnicowany pod względem tempa, głośności i natężenia dźwięku w stosunku do pozostałych treści dziennika, zaś jego treść zarząd powodowej spółki sformułował w następujący sposób:

„Nieprawdą jest, że spotkanie G. H. z rzecznikiem rządu P. G. przed ukazaniem się artykułu (...) miało miejsce przy śmietniku na (...), w rzeczywistości odbyło się przy siedzibie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Nieprawdą jest, że G. H. był wydawcą (...) - wydawcą była spółka (...).

Nieprawdą jest, że G. H. zwolnił C. G. a z nim także wielu innych dziennikarzy, między innymi naczelnego (...) T. W. i szefa działu krajowego M. S.. Faktycznie umowy te rozwiązał wydawca.

Nieprawdą jest, że wszystkie sądy uznawały artykuł (...) za wiarygodny. W rzeczywistości sądy nie zajmowały się kwestią wiarygodności tego artykułu. Nieprawdą jest także, że była wywierana presja polityczna w związku z publikacją tego artykułu.

Nieprawdą jest, że w redakcjach gazet wydawanych przez P. były czystki. Zwolnienia spowodowane były sytuacją finansową wydawcy, a odwołanie P. L. ze stanowiska redaktora naczelnego (...) wynikało z przekroczenia przez niego granic dozwolonej krytyki pracodawcy”.

Nadto, powódka wniosła o zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniosł o jego oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania.

Wyrokiem z dnia 19 października 2017 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił powództwo w całości.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 11 października 2016 r. w dzienniku wydawanym przez Telewizję (...) S.A. w (...) pod nazwą (...), za pomocą obrazu i dźwięku wyemitowano materiał poprzedzony wyświetlonym komentarzem pisemnym (...), w którym E. B. stwierdziła, że „Do historii przeszło słynne nocne spotkanie przy śmietniku na (...). Właściciel spółki (...) i wydawca (...) G. H. rozmawiał tam z rzecznikiem rządu P. G.. Dosłownie na kilka godzin przed ukazaniem się artykułu (...). Po publikacji H. zwolnił jej autora C. G., a z nim także wielu innych dziennikarzy, między innymi naczelnego (...) T. W. i szefa działu krajowego M. S.”. Opublikowano wypowiedź M. S.: „Nie mając do tego podstaw, ponieważ znał wcześniej treść tekstu. Nie chodziło o to, że ktoś go oszukał, czy ktoś opublikował niewiarygodny materiał, ponieważ wszystkie po... wszystkie sądy później uznawały ten materiał za wiarygodny, ale presja polityczna była potężna”. E. B. komentowała dalej, że „Czystki dotknęły też innych gazet tego samego wydawcy. P. L. został zwolniony ze stanowiska redaktora naczelnego (...), tygodnika z najlepszymi wówczas wynikami sprzedaży w Polsce”. Następnie opublikowano wypowiedź P. L.:(...) i zbliżone do niej media, że tak powiem, wspierały tego typu działalność, mówiły, że to świetne rozwiązanie, że tak trzeba, bo to służy wyeliminowaniu elementów radykalnych, niepewnych, ekstremistycznych z polskiego rynku”. E. B. skomentowała następnie, iż: „Za takie widzenie wolności słowa rachunek wystawią czytelnicy”.

Sąd Okręgowy ustalił, że pismem nadanym w dniu 28 października 2016 r. powodowa spółka wniosła o wyemitowanie sprostowania informacji zawartych we wskazanym materiale. Powołując się na art. 31a ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U.1984.5.24 z późn. zm., dalej jako: „Prawo prasowe”), powódka domagała się opublikowania oświadczenia o treści, jak w niniejszym pozwie. W odpowiedzi na żądanie powódki, pismem datowanym na 22 listopada 2016 r., redaktor naczelny (...) odmówił publikacji sprostowania wskazując, iż skierowany do niego wniosek obarczony jest brakami formalnymi. Powódka jeszcze dwukrotnie zwracała się do pozwanego z żądaniem publikacji sprostowania (pismo z dnia 6 grudnia 2016 r. oraz wezwanie z dnia 11 sierpnia 2017 r.), wobec czego pozwany dwukrotnie udzielał odpowiedzi odmownej (pismo z dnia 22 grudnia 2016 r. oraz pismo z dnia 21 sierpnia 2017 r.).

Zgodnie ze stanowiskiem strony powodowej, pozwany nie odmówił wyemitowania sprostowania w siedmiodniowym terminie zawitym, przez co jego uprawnienie w powyższym zakresie wygasło. Strona pozwana podniosła zaś, że ów termin – o którym mowa w art. 33 ust. 3 Prawa prasowego – jest terminem instrukcyjnym. Jednocześnie, w odpowiedzi na ostatnie wezwanie powódki, redaktor naczelny (...) wskazał, że w sprawie został już przekroczony prekluzyjny termin do uwzględnienia wniosku w przedmiocie sprostowania. Jak bowiem zauważył, poprzednia wymiana pism między stronami miała miejsce w grudniu 2016 r., podczas gdy ostateczne wezwanie do opublikowania sprostowania wystosowano w sierpniu 2017 r.

Mając na uwadze powyższe ustalenia, po analizie przepisów ustawy Prawo prasowe, Sąd Okręgowy zważył, iż treść sprostowania, którego publikacji domaga się powódka, spełnia wymogi, o których mowa w art. 31a ust. 1, 4 i 6 Prawa prasowego. Jak wyjaśnił Sąd pierwszej instancji, powódka wiosła o publikację oświadczenia odnoszącego się do konkretnego materiału prasowego. Treść wniosku o sprostowanie podpisana została przez osoby wchodzące w skład organu (...) spółki z o.o. (obecnie (...) S.A.) oraz zawierała nazwę i adres korespondencyjny autora sprostowania. Nadto, Sąd Okręgowy prima facie ocenił, iż opublikowanie żądanego sprostowania nie zajmie więcej czasu niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował fragment przekazu, którego sporne sprostowanie dotyczy, co zresztą nie było kwestionowane przez pozwanego.

Jak jednocześnie ustalono, autor sprostowania odnosi się do faktów oraz zdarzeń, o których mowa w materiale wyemitowanym przez pozwanego i przedstawia własną ich relację. Sąd Okręgowy zauważył, że sprostowanie nie zawiera treści karalnych ani nie zawiera sformułowań powszechnie uznawanych za wulgarne lub obelżywe. Nadto, w sprawie nie wykazano, aby zostało wydane prawomocne orzeczenie dotyczące autora sprostowania, ani by sprostowanie podważało fakty stwierdzone w takim orzeczeniu. W ocenie Sądu pierwszej instancji nie było również podstaw do przyjęcia, że dochodzone sprostowanie jest kolejnym sprostowaniem tej samej wiadomości. A zatem, nie zostały spełnione negatywne przesłanki, warunkujące dopuszczalność odmowy publikacji sprostowania zgodnie z wnioskiem powodowej spółki.

Nadto, zdaniem Sądu pierwszej instancji, skoro żądanie wyemitowania oświadczenia o sprostowaniu nadane zostało do pozwanego w dniu 28 października 2016 r., zaś publikacja spornego materiału miała miejsce w dniu 11 października 2016 r., to zachowany został dwudziestojednodniowy termin, o którym mowa w art. 31a ust. 3 Prawa prasowego. W uzasadnieniu orzeczenia podkreślono, iż konsekwencją przyjęcia założenia, że wniosek powódki spełniał wymagania określone w art. 31a Prawa prasowego, a jednocześnie nie był obciążony wadami, o których mowa w art. 33 Prawa prasowego, jest brak podstaw do liczenia terminu określonego w art. 31a ust. 3 Prawa prasowego od dnia zawiadomienia powodowej spółki o odmowie publikacji sprostowania i jej przyczynach.

Wreszcie uznano, że przedmiotowe powództwo zostało wniesione w terminie zakreślonym w art. 39 ust. 2 Prawa prasowego.

Wszystkie powyższe okoliczności doprowadziły do wniosku, iż powództwo w sprawie pozostaje uzasadnione.

Sąd Okręgowy orzekł o kosztach procesu na podstawie art. 98 k.p.c.

Z wydanym w sprawie rozstrzygnięciem nie zgodził pozwany, który wniósł apelację co do całości przedmiotowego orzeczenia i zarzucił Sądowi Okręgowemu naruszenie szeregu następujących przepisów:

1. art. 31a ust. 3 i art. 33 ust. 1 pkt 2 Prawa Prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c., przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy sprzeczność istotnych ustaleń sądu orzekającego z treścią zebranego materiału dowodowego oraz jego błędną interpretację, polegającą na przyjęciu, że powód zachował ustawowy termin na wniesienie żądania sprostowania, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania - określona w art. 33 ust. 1 pkt 2 Prawa prasowego;
2. art. 31a ust. 4 i art. 33 ust. 1 pkt 2 i 3 Prawa prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy sprzeczność istotnych ustaleń sądu orzekającego z treścią zebranego materiału dowodowego

oraz jego błędną interpretację, polegającą na przyjęciu, że powód zamieścił swój podpis w treści żądanego sprostowania, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania określona w art. 33 ust. 1 pkt 2 i 3 Prawa prasowego;

3. naruszenie art. 31a ust. 1, art. 33 ust. 1 pkt 1, art. 33 ust. 2 pkt 2 i art. 39 ust. 1 Prawa prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy sprzeczność istotnych ustaleń sądu orzekającego z treścią zebranego materiału dowodowego, polegającą na przyjęciu że powód jest zainteresowanym co do części sprostowania, która go nie dotyczy, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania określona w art. 33 ust. 1 pkt 1 i art. 33 ust. 2 pkt 2 Prawa prasowego;

4. naruszenie art. 233 § 1 w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. przez zaniechanie uzasadnienia poglądu, dlaczego przyznał powodowi status zainteresowanego w rozumieniu art. 31a ust. 1 i art. 39 ust. 1 Prawa prasowego, skoro część sprostowania ewidentnie go nie dotyczy;

5. naruszenie art. 31a i art. 33 ust. 1 pkt 1 - 3 Prawa prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy jego błędną interpretację, polegającą na przyjęciu, że powód może żądać odczytania treści sprostowania przez prezentera prowadzącego daną audycję, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania określona w art. 33 ust. 1 pkt 1 - 3 Prawa prasowego.

Mając na uwadze powyższe zarzuty, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu, a ponadto o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Strona powodowa zażądała oddalenia apelacji w całości, przy jednoczesnym zasądzeniu na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja pozwanego zasługiwała na uwzględnienie.

Nie budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego poprawność ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy w przedmiocie stanu faktycznego w niniejszej sprawie, toteż Sąd drugiej instancji przyjmuje je za własne. Zauważyć trzeba, że stosunkowo wąski zakres okoliczności faktycznych, które legły u podstaw zaskarżonego orzeczenia, pozostawał w sprawie niespornym. Nadto, potwierdzały go przedłożone do akt sprawy uwierzytelnione kopie pism wymienianych między stronami oraz nagranie DVD, których wiarygodność nie była kwestionowana na żadnym etapie procedowania. Zarzut poczynienia ustaleń sprzecznych ze zgromadzonym materiałem dowodowym, tj. zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., został co prawda postawiony we wniesionej apelacji, niemniej jednak, wadliwość jego konstrukcji oraz treść jego rozwinięcia, w zasadzie nie dają podstaw do weryfikacji ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego w jakimkolwiek zakresie.

Zauważyć należy, że zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem judykatury, nie może być skuteczny zarzut błędnej oceny materiału dowodowego, bez precyzyjnego wskazania, który z przeprowadzonych dowodów – zdaniem skarżącego – oceniono z naruszeniem zasad logicznego rozumowania lub zasad doświadczenia życiowego oraz które błędne ustalenia są tego efektem. Tymczasem, mimo szerokiego kontekstu, w jakim zostało podniesione naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., pod wątpliwość Sądu Apelacyjnego de facto poddane zostały jedynie ustalenia dotyczące daty, w której wniosek o opublikowanie sprostowania został nadany na adres siedziby pozwanego. W tym miejscu odnotować trzeba, iż zastrzeżenia skarżącego w powyższym zakresie ograniczają się do zakwestionowania zasadności założenia, iż przesyłkę zawierającą przedmiotowy wniosek oddano w placówce pocztowej w dniu 28 października 2016 r., skoro pieczęć pocztowa potwierdzająca nadanie została czytelnie odcisnięta jedynie w zakresie oznaczającym dzień i miesiąc wysłania przesyłki, tj. z wyłączeniem oznaczenia roku. Argumentacja ta – jak już zasygnalizowano na wstępie – okazuje się być całkowicie nieprzekonującą w świetle pozostałych, niespornych okoliczności sprawy. Trudno bowiem przyjąć, że przedmiotowa przesyłka była nadana w roku innym niż 2016, skoro w dniu 22 listopada 2016 r. pozwany

udzielił odpowiedzi na pismo nią doręczone, zaś materiał, którego sporne sprostowanie dotyczy, wyemitowany został w dniu 11 października 2016 r. Ostatecznie zaś, wiarygodność wyводу skarżącego musiała ulec dowodowi w postaci potwierdzenia odbioru przesyłki o numerze nadawczym identycznym z numerem, pod którym wniosek o opublikowanie sprostowania został wysłany, a który to dowód został przez stronę powodową przedłożony wraz z odpowiedzią na apelację. Sąd Apelacyjny uwzględnił wniosek o przeprowadzenie dowodu z dokumentu dołączonego do odpowiedzi na apelację, bowiem pozwany w toku procesu przed Sądem pierwszej instancji nie kwestionował daty złożenia wniosku o zamieszczenie sprostowania, nie podnosząc argumentów, jak w apelacji. Dowód ten potwierdził trafne ustalenie Sądu Okręgowego, co do rzeczonyj daty.

Dalsza analiza podniesionych zarzutów prowadzi do wniosku, iż pozwany de facto nie kontestuje prawidłowości ustaleń faktycznych w sprawie, a kwestionuje prawidłowość ich interpretacji w świetle przepisów prawa materialnego. Nie jest bowiem elementem stanu faktycznego stwierdzenie, iż wniosek powodowej spółki został złożony w terminie. Okolicznością faktyczną pozostaje jedynie data jego wniesienia. Podobnie, nie należy do ustaleń faktycznych stwierdzenie czy sprostowanie powodowej spółki zostało podpisane, w sytuacji gdy niespornym jest, że zostało zawarte we wniosku o ustalonej formie i treści. W tej sytuacji do rozstrzygnięcia pozostaje jedynie czy przywołana forma spełnia warunki niezbędne do uznania, że złożony podpis jest podpisem, o których mowa w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego. Wreszcie wskazać trzeba, że uznanie danego podmiotu za osobę zainteresowaną w świetle art. 31a ust. 1 Prawa prasowego stanowi wynik oceny powiązań między tym podmiotem a faktami przytoczonymi w prostowanym materiale prasowym. Ustalenia faktyczne oczywiście leżą u podstaw tej oceny, niemniej to wynik subsumpcji przepisów prawa do określonego stanu faktycznego może dopiero doprowadzić do konkluzji, iż dana osoba jest osobą zainteresowaną. W dalszej kolejności za całkowicie bezpodstawne uznać należy łączenie zarzutu błędnej interpretacji prawa materialnego (w postaci art. 31a i art. 33 ust. 1 pkt 1-3 Prawa prasowego) z zarzutem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. W szczególności, że skarżący nie wyjaśnia, w jakim zakresie wykładnia wskazanych przepisów prawa miałaby być uzależniona od oceny zgromadzonego materiału dowodowego.

Przechodząc do rozważań w zakresie prawidłowej wykładni i stosowania norm prawa materialnego, na wstępie podkreślić należy, iż roszczenie powodowej spółki swoje umocowanie w prawie może znaleźć jedynie w art. 39 ust. 1 Prawa prasowego. Zgodnie z przywołanym przepisem, podstawą wytoczenia powództwa o sprostowanie jest uprzednia odmowa jego opublikowania przez redaktora naczelnego. Jest to okoliczność warunkująca powstanie prawa podmiotowego po stronie zainteresowanego. W przedmiotowej sprawie niespornym zaś jest, co zresztą przyznał sam pozwany, iż powodowej spółce odmówiono opublikowania sprostowania. Powyższe otworzyło (...) S.A. drogę do dochodzenia swoich praw przed sądem powszechnym. Do chwili wygaśnięcia wskazanego roszczenia, tj. do momentu upływu roku od dnia opublikowania wiadomości, których sprostowania powodowa spółka się domaga, miała ona prawo wystąpić z powództwem jak w niniejszej sprawie, zaś powództwo to nie mogłoby zostać oddalone z uwagi na uchybienie terminowi zawitemu.

W tym kontekście, jako niemający znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy jawi się spór co do terminu, w którym odmowa publikacji sprostowania faktycznie nastąpiła. W niniejszym przypadku nie ma on również znaczenia przy czynieniu ustaleń co do zasadności powództwa ad meriti. Analiza korespondencji wymienianej między stronami prowadzi bowiem do konkluzji, iż powodowa spółka tylko raz złożyła wniosek o sprostowanie, natomiast tzw. procedura naprawcza, o której mowa w art. 33 ust. 3 – 4 Prawa prasowego, w ogóle nie miała podstaw by być wdrożoną. Gwoli wyjaśnienia wskazać należy, iż pierwotną przyczyną odmowy publikacji sprostowania miały być – jak ogólnikowo wskazał redaktor naczelny w piśmie z dnia 22 listopada 2016 r. – braki formalne określone w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego, tj. brak danych wnioskodawcy lub – co w kontekście argumentacji apelacji wydaje się być bliższe aktualnemu stanowisku pozwanego – brak podpisu wnioskodawcy pod sprostowaniem. W ocenie Sądu Apelacyjnego, zarzucane powodce uchybienia, z uwagi na ich stricte formalny charakter, nie podlegały konwalidacji w ramach procedury przewidzianej w art. 33 ust. 4 Prawa prasowego. Powyższe wynika przede wszystkim z kontekstu, jaki tworzy art. 33 ust. 3 zd. 2 Prawa prasowego. Przepis ten wskazuje na merytoryczne wady sprostowania (tj. wady, o których mowa w art. 33 ust. 1 pkt 1, 4 i 5 Prawa prasowego), wobec których wystąpienia redaktor naczelny obowiązany jest do wskazania fragmentów sprostowania, które nie nadają się do publikacji. Jak interpretuje się w doktrynie,

użycie przez Ustawodawcę zwrotu „wskazanie fragmentów” oznacza, że omawiany przepis nie znajdzie zastosowania, gdy całe sprostowanie obarczone jest wadami. W takim przypadku - zdaniem autorów, redaktor naczelny winien odmówić zamieszczenia sprostowania (vide: K. Drozdowicz, Komentarz do art. 33 ustawy - Prawo prasowe, Zaremba M. (red), WKP, 2018). W ocenie Sądu Apelacyjnego, bez wątplenia podobne wnioski wywieść należy w przypadku, gdy przedłożone redaktorowi sprostowanie obarczone jest wadami formalnymi, nieobjętymi zakresem przedmiotowym art. 33 ust. 1 pkt 1, 4 i 5 Prawa procesowego, a jednocześnie niepodlegającymi usunięciu w drodze modyfikacji treści samego sprostowania. Należy przy tym zwrócić uwagę, że o ile zgodnie z art. 33 ust. 4 zd. 2 Prawa prasowego, redaktor naczelny publikuje poprawione sprostowanie, jeżeli tylko nadesłane zostało w oznaczonym terminie, to jednak dyspozycję tę należy odczytywać w ścisłym związku z wymową zd. 1 tego przepisu, który co prawda zakazuje odmowy publikacji poprawionych sprostowań, ale tylko w takim zakresie, w jakim naniesiona korekta pozostaje zgodna z wcześniej udzielonymi wskazaniem. Te zaś, jak nadmieniono wyżej, udzielane są tylko co do treści poszczególnych fragmentów repliki.

Abstrahując jednak od powyższych rozważań, a tym samym rezygnując z czynienia generalnych założeń co do dopuszczalności zastosowania art. 33 ust. 4 Prawa prasowego w niniejszym przypadku, zauważyć należy, że powodowa spółka nigdy nie skierowała do strony pozwanej poprawionego sprostowania. Tymczasem, tylko taka czynność, pod dodatkowym warunkiem dokonania poprawnej jego korekty, uprawnia do liczenia terminu określonego w art. 31a ust. 3 Prawa prasowego od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie jego przyjęcia w pierwotnej wersji. Nie może umknąć uwadze, że kolejne pisma kierowane przez powodową spółkę na adres redaktora naczelnego, tj. zarówno pismo z dnia 6 grudnia 2016 r., jak i wezwanie z dnia 10 sierpnia 2017 r., jedynie polemizują z zasadnością pierwotnie podjętej przez niego decyzji. Powodowa spółka przekonuje, że wszelkie przesłanki warunkujące publikację sprostowania, w tym wymogi z art. 31a ust. 4 Prawa prasowego, zostały spełnione, zaś odmowa uwzględnienia jej wniosku jest bezskuteczna - bądź to w konsekwencji przekroczenia przez pozwanego terminu zawitego, bądź też z uwagi na pozorność podnoszonych przez niego wad sprostowania. Ponadto, obydwie pisma wystosowane zostały przez pełnomocnika procesowego powódki, który nie powołuje się na swoje umocowanie do składania oświadczenia o sprostowaniu w imieniu mocodawcy.

W konsekwencji, przedprocesowa korespondencja stron w żaden sposób nie wpisuje się czynności konwalidujące przewidziane w art. 33 ust. 4 Prawa prasowego, a stanowi jedynie wymianę argumentacji w sporze zawiązanym w przedmiocie spełniania warunków formalnych przez sprostowanie nadane w dniu 28 października 2016 r. Wniesienie powództwa spowodowało zaś, że spór ten przeniósł się na grunt niniejszego postępowania sądowego.

Czyniąc dalsze zarzuty pozwany niezasadnie łączy brak rzeczowości przedmiotowego sprostowania z brakiem legitymacji czynnej po stronie powoda. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, iż każdy z passusów objętych sprostowaniem odnosi się do oznaczonego faktu, bądź zdarzenia, o których informowano w prostowanym materiale. Treść odpowiedzi, której publikacji powódka się domaga, sposób rzeczowy i jednoznaczny dementuje prostowane treści, przedstawiając informacje - w jej ocenie - przeczące prawdziwości wiadomościom zawartym w materiale prasowym opublikowanym przez pozwanego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego wniosek strony powodowej spełnia ustawowe wymogi w powyższym zakresie.

Nadto, Sąd drugiej instancji nie ma również wątpliwości co do istnienia legitymacji czynnej po stronie powodowej spółki. Skarżący zbyt wąsko bowiem interpretuje pojęcie podmiotu zainteresowanego, o którym mowa w art. 31a ust. 1 Prawa prasowego. Dostrzec bowiem trzeba, iż może nim być nie tylko osoba wprost w wiadomości wspomniana, ale również ta, której działalności informacja ta bezpośrednio dotyczy. W sprawie zaś nie ulega wątpliwości, że każdy z akapitów sprostowania dotyczy bądź to samej powódki (choć pod inną firmą), bądź artykułu prasowego, który ukazał się w dzienniku, którego powodowa spółka była wydawcą. Informacje potencjalnie godzące w dobra osobiste podmiotu, np. dobre imię lub wiarygodność wydawcy, uznawać należy za istotne z punktu widzenia jego zainteresowania.

Rację ma skarżący podnosząc, że art. 31a ust. 4 Prawa prasowego rozróżnia wniosek o publikację sprostowania kwalifikowany jako oświadczenie woli od tekstu sprostowania, którego publikacji zainteresowany się domaga, który

z kolei zaliczany winien być do oświadczeń wiedzy. Powyższe stanowisko zostało ugruntowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2017 r. sygn. akt I CSK 106/16, Lex 2276659., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2017 r. sygn. akt I CSK 119/17, Lex 2435664). Nie ulega przy tym wątpliwości, że przywołany wyżej przepis wymaga, by podpis wnioskodawcy złożony został pod treścią repliki, która ma zostać upubliczniona. Po nowelizacji przepisów Prawa prasowego, brak podpisu umożliwiającego identyfikację autora oświadczenia stanowi bezwzględny warunek formalny.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób jednak uznać, że sporne w niniejszej sprawie sprostowanie nie zostało takimi podpisami opatrzone. Ustawodawca nie stawia bowiem wymogu, by treść oświadczenia, które stanowić ma replikę na materiał wymagający sprostowania, stanowiło załącznik do wniosku albo, by było jego szczególnie wyodrębnioną częścią. Żaden przepis nie stanowi również o obowiązku opatrzenia wniosku oraz treści sprostowania odrębnymi podpisami. W konsekwencji, takie sformułowanie wniosku o publikację sprostowania, w którym treść oświadczenia, którego wyemitowania powódka się domaga, zawarte pozostaje w końcowej jego części, zaś złożone pod nim podpisy wienczą zarówno sprostowanie, jak i cały wniosek o jego publikację - trudno uznać za uchybiające jakimkolwiek wymogom Prawa prasowego.

Nadto, w ślad za zapatrywaniem Sądu Najwyższego podkreślić należy wspomnianą już dwuetapowość postępowania prowadzonego w przedmiocie roszczenia, o którym mowa w art. 39 ust. 1 Prawa prasowego. Co istotne, dwuetapowość ta nie może być utożsamiana z instancyjnością. Celem postępowania przed sądem powszechnym jest bowiem jedynie weryfikacja czy wymagania formalne wniosku o sprostowanie oraz sprostowania sensu stricto zostały spełnione już na etapie przedłożenia ich redaktorowi naczelnemu. Jeżeli wnioskodawca dopełnił wszelkich ustawowych powinności, zaś redaktor niezasadnie odmówił uwzględnienia jego żądania, to wówczas orzeczenie sądu nakazuje publikację repliki stanowiącej przedmiot już złożonego wniosku. Treść roszczenia sformułowanego w pozwie uznać należy jedynie za przytoczenie sprostowania, którego publikacji redaktor naczelny odmówił. Niedopuszczalne byłoby, gdyby w pozwie sformułowano nową, inną odpowiedź na nieścisłą lub nieprawdziwą wiadomość zawartą w materiale prasowym. W konsekwencji, dołączenie do pozwu poświadczonych kserokopii wniosku o sprostowanie, który zawiera podpisy, o których mowa w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego, zbędnym czyni wymóg dodatkowego opatrzenia podpisami treści sprostowania przytoczonej w petitum pozwu.

Mimo powyższego wskazać trzeba, że jakkolwiek treść sprostowania żadanego przez powodową spółkę została podpisana przez podmioty uprawnione do jej reprezentacji, to jednak sposób sformułowania wypowiedzi nie wskazuje jednoznacznie, że pochodzi ona od (...) S.A., a nie jest wypowiedzią osoby wygłaszającej tekst sprostowania. W tym miejscu odwołać należy się do ratio legis instytucji sprostowania. Zgodnie zaś z powszechnie akceptowaną w orzecznictwie koncepcją subiektywną, ostatecznym arbitrem w sprawie prawdziwości twierdzeń stron musi być opinia publiczna. Dlatego też należy dać jej możliwość zapoznania się ze stanowiskiem obu stron sporu, to jest publikującego i zainteresowanego. W konsekwencji niezwykle istotna jest świadomość odbiorców, że dane oświadczenie zawarte w sprostowaniu pochodzi od osoby zainteresowanej i tym samym przedstawia jej, subiektywny z natury rzeczy, punkt widzenia określonych faktów i zdarzeń.

W konsekwencji, kwestia odczytywania treści oświadczenia prostującego przez prezentera zwykle prowadzącego program informacyjny, w którym wyemitowano prostowany materiał, okazuje się być okolicznością dodatkowo potęgującą powyższe, mylne wrażenie u odbiorcy. W szczególności sugerować będzie, że to autorzy prostowanego materiału powzięli odmienne przekonanie lub wiedzę co do uprzednio przekazywanych wiadomości.

Tymczasem, zgodnie z art. 32 ust. 5 Prawa prasowego, w tekście nadesłanego sprostowania lub odpowiedzi nie wolno bez zgody wnioskodawcy dokonać skrótów ani innych zmian, przy czym niewątpliwie zakaz ingerencji w treść sprostowania odnosi się nie tylko do redaktora naczelnego, ale również do ewentualnych korekt sprostowania dokonywanych przez sąd (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2008 r., sygn. akt I CSK 531/07, Lex nr 438292). Sąd Najwyższy uznał również, że sąd jest uprawniony do ingerencji w treść sprostowania lub odpowiedzi w takim zakresie, w jakim jest to dopuszczalne w odniesieniu do żądań powoda (vide: uchwała Sądu Najwyższego uchwałe z dnia 17 września 2008 r., sygn. akt III CZP 79/08 OSNC 2009/5/69). Mając na uwadze powyższe

ocenić należało, że jakakolwiek ingerencja w treść sprostowania, prowadząca do akceptowalnego oznaczenia autora publikowanej repliki, oznaczałaby jego merytoryczną modyfikację, do której sąd nie posiada kompetencji.

Jednocześnie nie można nie zauważyć, że w piśmie z dnia 25 października 2016 r. zawierającym żądanie opublikowania sprostowania powodowa spółka domagała się jedynie wyemitowania wyraźnie zapowiedzianego sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w opisanym materiale o treści jak w pozwie. Żądanie tak sformułowane nie zawierało identyfikacji podmiotu, od którego sprostowanie pochodzi. Odmiennie żądanie to zostało sformułowane w pozwie, bowiem w nim został dookreślony podmiot poprzez wskazanie, że chodzi o odczytanie sprostowania „autorstwa (...) S.A.”

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zawarcie takiego dookreślenia podmiotu prostującego na etapie procesu sądowego, gdy przyczyną odmowy opublikowania sprostowania było niespełnianie wymogów określonych w art. 31a ust. 4-7 ustawy Prawo prasowe jest niedopuszczalne.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska Beata Byszewska Dorota Markiewicz